OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 12 KWIETNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 102

Napad na gen. Bułak-Bałachowicza.
Z czterech napastników, udało się 2 aresztować.

Warszawa, 12 kwietnia.

Przedwczoraj w mieszkaniu pułk. rez. Jerzego Osieckiego w hotelu Saskim odbywało się zebranie informacyjne członków Domu Handlowo - Komisowego Oficerów Rezerwy. Wśród zebranych znajdowali się między innymi

gen. rez. St. Bułak - Bałachowicz

oraz inwalida, Tadeusz Klewiński, zam. Tamka 49. Obrady trwały od godz. 8 do 10 wiecz.

Pierwszy opuścił lokal gen. Bałachowicz wraz z p. Klewińskim. Poszli ulicą Kozią w stronę Krak. Przedm. Przy wylocie ul. Koziej natknęli się na grupę 4-ch mężczyzn, bacznie obserwujących przechodniów.

Gdy ją wyminęli, osobnicy udali się w ślad. Wówczas gen. Bałachowicz i p. Klewiński przyśpieszyli kroku i skierowali się w stronę przystanku tramwajowego przy pomniku Mickiewicza.

W chwili gdy gen. Bałachowicz żegnał się z p. Klewińskim, jeden z czwórki, wysoki, barczysty mężczyzna, ubrany w granatową maciejówkę i krótką kurtkę, rzucił się z boku na gen. Bałachowicza i

wymierzył mu potężny cios pięścią, celując w skroń.

Ruch głowy i sztywny kapelusz osłabiły siłę uderzenia, lecz mimo to skroń mocno nabrzmiała. Napad był błyskawiczny, lecz niemniej szybko gen. Bałachowicz zorjentował się w sytuacji i dwoma krótkiemi uderzeniami grubej laski powalił napastnika na ziemię.

Przechodnie stanęli po stronie gen. Bałachowicza, co widząc napastnicy, rzucili się do ucieczki. Dwóch pierwszych schwytano. Tłumaczyli się że są pijani.

Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Straszliwa katastrofa kolejowa
na dworcu północnym w Paryżu.— 20 osób zabitych, 30 ciężko rannych.

Paryż, 12 kwietnia.

W 300-metrowej odległości od dworca północnego w Paryżu nastąpiło dziś zderzenie pociągu podmiejskiego z pociągiem osobowym, zdążającym do Boulogne. Zderzenie było tak silne, że obie lokomotywy spiętrzyły się, a pierwsze wagony obu pociągów wbiły się w siebie na głębokość 5 metrów.

Dotychczas wydobyto z pod szczątków pociągu 20 zwłok. 30 osób zostało ciężko rannych.

Powodem katastrofy złe nastawienie zwrotnicy.

Paryż, 12 kwietnia.

Miejsce, w którem wydarzyła się katastrofa, przedstawia okropny widok. Wśród części rozbitych wagonów widać straszliwie zniekształcone ciała ludzkie.

Odbywały się sceny wstrząsające. Młodej matce, która jechała z dzieckiem, jakieś straszne uderzenie oberwało obydwie nogi.

Katastrofa przybrała tak potworne rozmiary, ponieważ pociąg do Amiens był w pełnym biegu, kiedy wpadł koło mostu Marcade na spóźniony o kilka minut pociąg osobowy, idący z Pierrefitte. Maszynistę tego pociągu aresztowano.

Skandaliczne szczegóły afery biletowej w Wilnie.

Wilno, 12 kwietnia.

Prowadzone od roku śledztwo w sprawie afery biletowej w Wilnie, ujawniło jeszcze paru nowych wspólników. Oto aresztowano urzędnika Kamińskiego, przeniesionego z Wilna do Mołodeczna, jak również w Białymstoku Romanowicza. Jak śledztwo wykazało, banda aferzystów sprzedała o droku 1923 do lipca 1926 ogółem **7.000 biletów na pociągi pospieszne do Warszawy,** 6000 na osobowe i 2.000 biletów do Białegostoku. Straty skarbu państwa **wynoszą 350.000 złotych.**

Śledztwo ustaliło, iż banda działała znakomicie, a kierował nią naczelnik odnośnego działu dyrekcji Edmund Szmid, na którego polecenie bilety były legalnie drukowane w dyrekcji, a które następnie odsyłane zostały do kasy. W związku z tem aresztowano kasjera Wasiukiewicza i Nowisa.

Żołnierz-łodzianin wypadł z pociągu.

Łódź, 12 kwietnia.

Wczoraj w nocy pociągiem z Łodzi do Warszawy jechał kanonier 10 pułku artylerji polowej, Czesław Roman. Żołnierz, który przez cały czas drzemał, pod Warszawą otworzył okno i oparł się o nie.

W pobliżu stacji Ursus źle zamknięte drzwi otworzyły się i Roman runął z pędzącego pociągu na nasyp. Ponieważ w przedziale nie było więcej nikogo, wypadek uszedł niepostrzeżenie.

Leżącego na torze żołnierza spostrzegł w parę godzin potem maszynista pociągu towarowego Nr. 86 i zatrzymawszy się zawiadomił policję. Do rannego wezwano pogotowie, które przewiozło go do szpitala Ujazdowskiego. Stan Romana jest ciężki.

Zawiedzione nadzieje Niemiec.
Nie mogą już liczyć na poparcie Rosji i Anglji.

Berlin, 12 kwietnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Organ hr. Westarpa, „Kreuzzeitung", zamieszcza dzisiaj wstępny artykuł, zarzucający m. n. Stresemannowi, że zaniedbał umocnić politykę niemiecką na terenach północno-wscodnich.

Artykuł wysuwa jako najważniejsze zjawisko w obecnem ukształtowaniu stosunków europejskich, że współpraca Niemiec z Rosją nie uniemożliwiła traktatowego związania się Niemiec z mocarstwami zachodniemi, ani nawet tego związku z zachodem nie osłabiła. Z drugiej jednak strony ta współpraca niemiecko-rosyjska nie przeszkadza Rosji starać się o dobre stosunki z Francją i Polską i sprawiać Niemcom niespodzianki w rodzaju afery donieckiej.

Jest to jeden z decydujących faktów, —zdaniem „Kreuzzeitung".

Drugim faktem decydującym dla sytuacji międzynarodowej Niemiec jest to, że Anglja bynajmniej nie myśli obecnie o poparciu dążeń niemieckich do rewizji granic wschodnich, a nawet przeciwnie, opowiada się za Polską.

W chwili obecnej,—oświadcza „Kreuzzeitung", musi nam chodzić o to, aby przy rokowaniach handlowych z Polską udało się nam otrzymać wystarczające gwarancje dla mniejszości niemieckiej w Polsce. Musi to być warunkiem wstępnym wszelkich rokowań polsko-niemieckich. Jednocześnie przytem aktywna polityka musi dążyć, pomimo wzrastających obecnie trudności, do rozbudowy pozycji niemieckiej na wschodzie.

Samobójstwo szwedzkiej artystki
filmowej w Katowicach.

Katowice, 12 kwietnia.

Szwedzką artystkę filmową Grete Gral, która wskutek doznanego zawodu miłosnego popełniła zamach samobójczy odwieziono wczoraj do Berlina, gdzie poddać się ma skomplikowanej operacji.

Wydaje się wątpliwem, aby panna Gral mogła kiedykolwiek wrócić do atelier kinematograficznego.

Rząd Venezuelli
niepewny jutra.

Bogota (Kolumbia), 11. 4.

Według doniesień z Venezueli, rząd obawia się powtórzenia onegdajszych rozruchów wojskowych.

Do Caracas ściągnięto dla ochrony rządu wypróbowane oddziału z prowincji Tachira.

W drodze na koronację—w areszcie.
Jan IV, nowy król polski i książę śląski.

Sosnowiec, 12 kwietnia

Policja aresztowała mieszkańca wsi Ostrowy, powiatu lublinieckiego, Jana Rożańskiego. Głosił on, że jest Janem IV, królem polskim i księciem śląskim i obecnie udaje się na koronację do Krakowa.

Okazało się, że Rożański od dłuższego czasu jest chory umysłowo, uciekł zaś z domu z powodu znęcania się nad nim żony i teściowej. Odesłano go do miejsca zamieszkania.

Ostra faza zatargu
Teatru Miejskiego z pracownikami.

Łódź, 12 kwietnia.

Jak wiadomo od dłuższego już czasu trwa zatarg pomiędzy dyrekcją Teatru Miejskiego i Kameralnego, a pracownikami, którzy domagają się przyznania im 45-procentowego jednorazowego dodatku drożyźnianego. Obie strony po kilku bezowocnych konferencjach postanowiły zwrócić się do inspektora pracy.

Arbitraż wypadł nie po myśli pracowników, gdyż inspektor pracy stanął na formalnym stanowisku i oświadczył, że zakwalifikowanie pracowników teatralnych do pracowników miejskich nie pociąga jeszcze za sobą przyznania im 45-procentowego dodatku.

W związku z powyższą decyzją inspektoratu pracy, związek pracown. instytucji użyteczności publicznej zwołuje dziś na godzinę 12-tą w nocy walne zebranie pracowników Teatru Miejskiego i Kameralnego w sprawie wysunięcia nowych propozycji likwidacji zatargu. Pracownicy teatralni będą się domagać, aby wszystkie podwyżki płac przyznawane pracownikom miejskim były analogicznie stosowane do ich gałęzi pracy.

Śmierć 10 osób
z powodu zatonięcia łodzi motorowej.

Medjolan, 12 kwietnia.

Na jeziorze Como zatonęła łódź motorowa, przyczem 10 osób zatonęło. Dotychczas wydobyto z jeziora 7 zwłok. Ponieważ łódź znajduje się jeszcze na dnie, nie można było stwierdzić, czy w kajutach nie są zamknięte inne ofiary, które poniosły śmierć.

Samobójstwo żołnierza na ulicy.

Łódź, 12 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 11-ej w nocy na ulicy Brzezińskiej zauważono jakiegoś żołnierza, zdradzającego słabe oznaki życia. Policja wezwała doń pogotowie, które stwierdziło otrucie jodyną. Desperata w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala wojskowego przy ulicy Żeromskiego.

Jak się okazało był to 24-letni szeregowiec Jan Kabat, którego rodzina zamieszkuje w Łodzi przy ulicy Południowej 5.

Dochodzenie prowadzone przez żandarmerję nie ujawniło dotychczas przyczyny samobójstwa.

Katastrofa lwowskiego samolotu.

Warszawa, 12 kwietnia.

Wczoraj około godz. 10 rano pod Garwolinem zdarzyła się katastrofa samolotowa, której uległ aparat typu „Potez XV", pilotowany przez sierżanta 6 pułku lotniczego ze Lwowa, Stanisława Gacka.

Aeroplan wystartował wczoraj z lotniska wojskowego w Mokotowie do Lwowa. Pod Garwolinem pilot zauważył, że motor pracuje źle, zanim jednak zdecydował się na splanowanie, samolot zaczął raptownie spadać.

Gacek w ostatniej chwili prawie zdołał „wyprostować" aparat i wylądować na polach wsi Kępa w gm. Garwolin. Z powodu lądowania na nierównym terenie i w dodatku z nieczynnym motorem samolot uległ całkowitemu rozbiciu. Pilot doznał lekkich obrażeń.

Tajemniczy zgon nauczycielki.

Warszawa, 12 kwietnia.

Wczoraj o godzinie 8,30 przed dom Nr. 34 na ul. Zielnej zajechał samochód, z którego wysiadło dwóch mężczyzn i kobieta, Stanisława Drogatko, nauczycielka języka francuskiego. Mężczyźni zaprowadzili, a raczej wnieśli Drogatko do jej mieszkania, następnie zeszli do oczekującego samochodu i odjechali. W kilka minut domownicy stwierdzili, że nauczycielka nie żyje. Zawiadomiony o wypadku 8-my komisarjat. prowadzi dochodzenia.

Sport łuczniczy wskrzeszony w Ameryce.



W Palm Beach, najpiękniejszej amerykańskiej miejscowości kąpielowej, urządzony został kobiecy turniej strzelania z łuków. Pierwsze nagrody zdobyły dwie angielki.

Twórca „Armji Zbawienia" w Paryżu.



Do Paryża przybył generał Booth, twórca „Armji Zbawienia" w Anglji. Prasa paryska jest nieco zaciekawiona przyjazdem szefa angielskich purytanów do społecznego Babilonu.

Straszne katastrofy żywiołowe

wstrząsnęły życiem finansowem Japonji.

—:—

Hasłem wszystkich od mikada do najuboższego z poddanych jest najdalej idąca oszczędność.

Japonja, podobnie jak i kraje europejskie przechodzi poważny kryzys finansowy. Z powodu kataklizmów, jakie nawiedziły kraj ten, okazała się potrzeba zaciągnięcia poważnej pożyczki na odbudowę.

Banki amerykańskie ofiarowały pieniądze. Obciążenie podatkowe obywateli wzrosło jednak do takich rozmiarów, iż trzeba było wprowadzić daleko idące oszczędności, aby związać koniec z końcem.

Dobry przykład dała rodzina mikada. Młody cesarz zredukował wydatki swego dworu z 20 miljonów jenów rocznie do 5 miljonów. Za jego przykładem poszli poddani i zaprowadzili wielkie oszczędności.

Ponieważ niedługo kończy się żałoba po zmarłym cesarzu i odbyć się ma koronacja nowego mikada, zapowiedziano już, iż uroczystość ta ograniczy się wyłącznie do ceremonji religijnej.

Kryzys finansowy dotknął przedewszystkiem kupców i domy bankowe.

Wiele firm zawiesiło wypłaty, a kilkanaście banków ogłosiło bankructwo.

Skutkiem tego wiele arystokratycznych rodów utraciło swe majątki, ulokowane w tych bankach.

Jeden z najdostojniejszych japońskich arystokratów, książę Satsuma nietylko stracił cały swój majątek, ulokowany w bankach, lecz musiał sprzedać nawet pamiątki rodzinne, pochodzące z przed kilku wieków.

Na licytację wystawiono jego zbrojownię olbrzymiej wartości, wśród której znajdowały się noże do harakiri, uważane za świętość rodzinną, gdyż niejeden z przodków księcia skrócił sobie życie ich ostrzami.

Niemcom grozi wyludnienie.

„Dziecko czy samochód"? — spółczesny problemat małżeński.

Wielkanocny numer jednego z najpoważniejszych dzienników niemieckich „Kölnische Zeitung" w artykule wstępnym **uderza na alarm z powodu wyników ostatniego spisu ludności w Niemczech.**

Przed wojną — pisze „Köln. Zeitung" — naród niemiecki wolny był od troski o przyrost ludności. Owszem, ten rozrost był tak pewny i znaczny, że niejednego męża stanu napawał troską i obawą o przyszłość rozwoju państwa, którego ludność wzrastała tak szybko. Dziś te stosunki uległy zmianie.

Wprawdzie spis ludności w r. 1926 wykazuje w Niemczech 63 miljony mieszkańców, czyli w cyfrach bezwzględnych, więcej aniżeli przed wojną. Lecz, choć obecnie jeszcze ukryty przed świadomością ogółu, przebija z tego spisu ludności fakt niezbity — mianowicie **stałe zmniejszanie się przyrostu.** W ciągu lat 25 cyfra urodzeń spadła w Niemczech z 37 na 19,5, czyli do poziomu urodzeń we Francji.

Jak bardzo te stosunki odbiły się już na obecnym uwarstwowieniu ludności, świadczy fakt, że o ile w r. 1910 poniżej lat 15 było 33,9 proc. ogółu ludności, w r. 1925 odsetek ten spadł do 25,7 proc. Jest to bardzo wymowny dowód zmniejszenia się — i to znacznego — liczby urodzeń.

Złożyły się na powstanie tego stanu różne przyczyny. A choć wiek dwudziesty nazwano stuleciem dziecka, na zmniejszenie się liczby urodzeń w Niemczech wpływa bezwarunkowo **lęk przed dzieckiem.** Poza wieloma powodami czynnikiem bardzo ważnym w tym lęku przed dzieckiem jest ogromne podrożenie kosztów wychowania dzieci.

Wprawdzie ludność miejska rozmnaża się po dawnemu; że jednak ze wsi stale mnóstwo ludzi odpływa do wielkich miast, więc z czasem wieś niemiecka będzie musiała zanotować cyfry zmniejszenia się urodzeń, zwłaszcza, że odpływ do wielkich miast trwać będzie niepowstrzymanie i nawet wzrośnie z uwagi na to, że taki np. **Berlin wykazuje większą ilość zgonów niż urodzeń,** żyje więc jedynie kosztem dopływu ludności z zewnątrz.

Jest rzeczą stwierdzoną — pisze „Kölnische Zeitung" — że **im większy jest dobrobyt jednostek, tem liczba urodzeń staje się mniejsza.** Zjawisko to zadziwia w Niemczech szczególnie wobec tego, że ta liczba urodzeń stale spada, choć ilość ludzi żyjących w małżeństwie bardzo wzrosła — w stosunku np. do roku 1910 powiększyła się ona o 4,6 miljonów, czyli o 22 proc.

Co to znaczy? Fakt ten świadczy, że pragnienie założenia własnego ogniska domowego jest w Niemczech coraz powszechniejsze, **lecz dzieci unika się.** W St. Zjednoczonych już obecnie wiele młodych małżeństw stawia sobie pytanie: **dziecko czy samochód?** Niedługo sprawa ta będzie stawiana w taki sam sposób w Niemczech.

Podawszy te objawy zmniejszania się przyrostu ludności oraz jego przyczyny, „Köln. Zeitung" podkreśla, jak ważną ze stanowiska mocarstwowego sprawą jest doprowadzenie do stanu, by ludność państwa stale wzrastała i wysuwa szereg przywilejów, których udzielanie rodzinom, bogatym w dzieci, jedynie uchronić może Niemcy od wyludnienia. W pierwszym rzędzie są tam upośledzenia natury społeczno-gospodarczej i różne obciążenia finansowe.

Krwawy teror wyborczy w Chicago.

Szmuglerzy i szynkarze uprowadzili przeciwników politycznych.

Chicago, 11 kwietnia.

W czasie wczorajszych wyborów komunalnych panowały niesłychane wprost stosunki. Mimo skonsygnowania wielkich ilości policji, uzbrojone bandy patrolowały w automobilach po mieście napadając na prywatne mieszkania i zgromadzenia przeciwników.

W ciągu całego dnia słychać było z rozmaitych części miasta żywą strzelaninę. Uzbrojona bojówka napadła na pewną grupkę ludzi, przyczem zastrzelono jednego z kandydatów, dwie inne osoby odniosły rany.

Głównym terenem napadów były lokale wyborcze, gdzie mimo ochrony policyjnej pobito wielu z wyborców.

W napadach i strzelaniu brały również udział kobiety. Na jednej z głównych ulic dwie eleganckie damy, jadąc samochodem, oddały szereg strzałów rewolwerowych, w stronę publiczności, zabijając jedną osobę.

Mimo tak straszliwego teroru, udział w wyborach był bardzo liczny i osiągnął przypuszczalnie rekordowe cyfry, a większość głosów padła na senatora Deneena, przeciwnika mafji szynkarzy i szmuglerów.

7.000 pocałunków

w dniu ślubu musiała „udzielić" panna młoda.

Przed świętami wielkanocnemi miał miejsce ślub syna cadyka z Sącza z córką rabina - cudotwórcy z Czechosłowacji. Na uroczystość zaślubin przybyli krewni z Polski Czechosłowacji, Rumunji i Węgier w liczbie przeszło siedmiu tysięcy osób.

Kiedy panna młoda ukazała się w całej krasie młodości (ma ona zaledwie 16 wiosen), każdy z obecnych chciał wedle zwyczaju, ucałować ją. Biedne dziecko, przyzwyczajone w rodzinie do posłuszeństwa, nie śmiało sprzeciwić się temu, poddało się więc zwyczajowi; że ten ceremonjał musiał jednak bardzo ją zmęczyć wynika choćby z tego, że **trwał przeszło cztery godziny.**

Po obrzędzie zaślubin odbyła się wielka dla wszystkich gości uczta. Aby podołać obowiązkom nakarmienia takiej masy ludzi, organizatorzy uroczystości zakupili całą wogóle żywność, to też na kilka mil w promieniu nie można było znaleźć nic do jedzenia. Niektórzy przezorniejsi goście weselni przynieśli sporo żywności z sobą. Tę wspaniałą, a w każdym razie bardzo obfitą ucztę zakończył bal, w którym wzięły udział dwa tysiące osób.

Zatruty tort wielkanocny

pozbawił życia trzy osoby.

Praga, 11 kwietnia.

Artystka teatru w Libercu otrzymała z Berna morawskiego przesyłkę pocztową, w której znajdował się tort wielkanocny.

Artystka ofiarowała tort służącej teatralnej. Służąca i jej rodzina po spożyciu tortu zachorowali ciężko i pomimo pomocy lekarskiej 3 osoby już zmarły.

Obdukcja zwłok wykazała, że tort był zatruty arszenikiem.

Fermenty wśród robotników łódzkich.

Włókniarze noszą się z zamiarami wszczęcia akcji podwyżkowej.

Łódź, 12 kwietnia.

W swoim czasie pisma łódzkie donosiły, że w łonie zw. zawodowych włókniarzy nurtuje myśl wypowiedzenia obowiązującej umowy arbitrażowej i wszczęcia akcji podwyżkowej. Myśl ta została jednak z pewnych względów zaniechana.

Obecnie jednak, jak się „Express" dowiaduje, sprawa ewentualnego wypowiedzenia umowy stała się znowu aktualna. Robotnicy twierdzą bowiem, że zarobki ich ustalone arbitrażem rządowym z marca 1927 uległy znacznemu obniżeniu przez ustawiczny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby.

Sprawa ta będzie przedmiotem narad, które w łonie zw. włókniarzy odbędą się jeszcze w tym tygodniu.

W obronie 8-godzinnego dnia pracy

zapadną w Warszawie doniosłe uchwały.

Przed tygodniem, jak donosiliśmy już, centralna komisja związków zawodowych rozesłała do wszystkich związków zawodowych okólnik zapraszając je na konferencję do Warszawy, która odbyć się ma w niedzielę.

Na konferencji tej powzięte zostaną rezolucje w sprawie obrony 8-godzinnego dnia pracy. Na konferencję tę wyjeżdżają z Łodzi pp.: pos. Szczerkowski, sen. Danielewicz, pos. Zerbe, p. Napieralski i p. Goliński.

Kongres N.S.P.P. w Łodzi

odbędzie się dn. 5 i 6 maja.

Jak się „Express" dowiaduje dnia 5 i 6 maja odbędzie się w Łodzi doroczny ogólnokrajowy kongres partyjny Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy.

Tematem obrad będą sprawy organizacyjne poczem nastąpi wybór nowych władz partyjnych. W czasie debat nad sytuacją polityczną zapaść mają doniosłe uchwały nad sprawą stosunku stronnictwa do rządu i innych stronnictw socjalistycznych.

Marszałek Piłsudski rewizytuje marszałka Sejmu.



Dnia 4 kwietnia o godz. 12.30, pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski rewizytował marszałka Sejmu, Ignacego Daszyńskiego. Zdjęcie nasze przedstawia obu marszałków w gabinecie marszałka Daszyńskiego.

Wyrodny syn

okradł służącą swych rodziców.

Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Łódź, 12 kwietnia.

Magdalena Broniczówna, służąca państwa Pajęckich, zakochała się po uszy w synalku swych chlebodawców.

Młodzieniec ten był typowym wykolejeńcem.

Po zwolnieniu z wojska prowadził hulaszczy tryb życia, zaciągał długi, gdzie się dało, i często miewał kolizje z kodeksem karnym.

Za kilka drobnych oszustw siedział sześć miesięcy w więzieniu.

Naiwna dziewczyna miała doń bezgraniczne zaufanie.

Gdy rodzice wyrzucili go z domu, Magdalena w tajemnicy przed nimi pozwalała mu spać w kuchni i pozostawiała mu obiady i kolacje.

— Gdy się pogodzę ze starymi, weźmiemy ślub — obiecywał jej.

Dziewczyna była pewna, że to rychło nastąpi.

Tymczasem młody Pajęcki coraz rzadziej z nią się komunikował, i jak się dowiedziała, miał już inną kochankę.

Oszukujesz mnie! — rzekła doń pewnego dnia.

— Nie wierz tym plotkom — zapewniał ją młodzieniec — jestem ci wierny. Boję się do ciebie przychodzić, bo nie chcę widzieć rodziców. Wkrótce jednak otrzymam posadę i wtedy wszystko się zmieni.

Mijały tygodnie, a Pajęcki nie spełniał obietnicy.

Pewnej nocy odwiedził ją wreszcie.

— Wybacz mi, że tak rzadko przychodzę — mówił — kocham cię, jak dawniej, Magdo...

Naiwna służąca tak się ucieszyła niespodziewaną wizytą, że nie robiła mu żadnych wyrzutów.

Gdy rano zbudziła się ze snu młodzieńca już nie było.

Okazało się, że ją okradł.

Zabrał ze sobą wszystkie jej oszczędności, kilka sukien i dwie pary pantofli.

Gdy zakomunikowała o tem swym chlebodawcom, kazali jej oddać wyrodnego synalka w ręce policji.

Znalazł się on przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Ceny spadają!

Staniała mąka i nabiał.

Łódź, dn. 12 kwietnia.

(x) Ostatnie obliczenia komisji statystycznej do badania kosztów utrzymania wykazały znaczną zwyżkę cen artykułów pierwszej potrzeby, zwłaszcza artykułów żywnościowych. Zwyżka ta wywołała w społeczeństwie żywe zaniepokojenie. Okazało się jednak, zgodnie zresztą z naszemi przewidywaniami, że wszelkie obawy co do charakteru tej zwyżki były płonne.

Obecnie nastąpiło bowiem na rynku zupełnie odprężenie, a ceny zdradzać zaczynają wybitną tendencję zniżkową.

W sklepach ruch jest minimalny, popyt znikomy. Mąka pszenna, której cena przed świętami dochodziła do wysokości 1 zł. za kg. — dziś spadła do 90 groszy. Jaja świeże, których cena przed świętami sięgała zł. 2.80 za mendel — dziś otrzymać można za 2.50 gr. Staniało również masło osełkowe. Przed świętami kosztowało 8 zł., dziś natomiast kosztuje tylko 7 zł.

Zwyżkują lekko tylko ziemniaki co tłomaczyć trzeba wyczerpaniem starych zapasów.

Rokowania o pożyczkę angielską dla Łodzi

zostaną najprawdopodobniej sfinalizowane w ciągu soboty.

Łódź, dnia 12 kwietnia.

(x) Jak się „Express" dowiaduje rokowania w sprawie 5-cio miljonowej pożyczki zagranicznej dla Łodzi weszły w stadjum decydujące.

W piątek wyjeżdżają w tej sprawie do Warszawy przedstawiciele magistratu, którzy kontynuować będą rokowania z przedstawicielami banków angielskich.

Istnieje uzasadniona nadzieja, że rokowania, które toczyć się będą w gmachu ministerstwa skarbu zakończone zostaną ostatecznie w ciągu piątku i soboty.

Z końca w koniec Polski pozwoli nam jeździć

1.800 kilometrów nowych dróg.

Samorządy opracowały już budżety na rok 1928/29. Wiadomość ta sama przez się nie ma w sobie nic szczególnie zaciekawiającego, bowiem tylko jedno wiadomo, że budżet jest to coś w rodzaju wierności małżeńskiej: zwykle go się przekracza.

A jednak w budżetach tych jest pewien szczegół ni przeciętny: według zestawień ministerstwa robót publicznych budżety samorządowe przewidują budowę 1500 kilometrów dróg na obszarze całego państwa. Imponująca ta cyfra staje się taką w stopniu jeszcze wyższym, jeżeli dodać do niej 300 kilometrów dróg, który w tymże okresie zamierza przeprowadzić rząd.

Znaczy to, że w ciągu mniej więcej roku wzbogacimy się o 1800 kilometrów dróg. Jest to bardzo wiele, zwłaszcza jeżeli się zważy, że w latach od 1919-go do 1925-go wybudowano w sumie 1300 kilometrów nowych dróg w całem państwie.

Wobec tak chwalebnych zamiarów samorządowych jednego już tylko w tej dziedzinie życzyć sobie można: oby te nowe drogi, wzorem dawnych, nie zamieniły się wkrótce na drogi krzyżowe dla tych, którzy będą z dróg nowych korzystać.

Ostra walka polityczna we Francji.



Ex-minister Andre Tardieu został pobity na wiecu przedwyborczym w Barillies pod Belfortem.

Uniezależniamy się od tytuniu zagranicznego.

25 proc. spożycia pokrywają plantacje krajowe.

Polski monopol tytoniowy zdąża szybkiemi krokami do samowystarczalności surowcowej, t. j. do zastąpienia surowca importowanego z zagranicy tytoniem pochodzenia krajowego.

W r. ubiegłym na 18.694.691 kilogramów tytoniu, zużytego do wyrobów monopolowych na tytoń krajowy przypadło kilogramów 4.500.000.

A zatem 25 proc. surowca mieliśmy już własnego.

W roku bieżącym akcja uprawy rośliny tytoniowej jest jeszcze bardziej intensywna.

Dyrekcja monopolu prowadzi doświadczenia z uprawą kilkunastu odmian tytoniów bułgarskich i amerykańskich. Zarówno klimat jak i gleba okazały się w wielu okręgach Polski najzupełniej podatne do tej uprawy.

Najlepsze plantacje tytoniowe znajdują się w województwie stanisławowskiem i tarnopolskiem, w południowych powiatach Wołynia i Lubelszczyzny, w pow. grodzieńskim, grudziądzkim i rybnickim na Śląsku.

Przejechany przez rower

Łódź, 12 kwietnia.

Na Placu Hallera został przejechany przez rower 10-letni Jakub Zając, zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 50.

Chłopiec doznał ciężkich obrażeń cielesnych.

Pogotowie przewiozło go w stanie nieprzytomnym do szpitala Anny Marji.

Otrucie przez pomyłkę.

Łódź, 12 kwietnia.

58-letni Jan Niewiadomski, zamieszkały przy ulicy 28 pułku Strz. Kan. nr. 30 przez omyłkę napił się większej dozy amoniaku.

Domownicy wezwali doń pogotowie

Lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala.

NINKA WILIŃSKA W ŁODZI.

Ulubienica dzieci, młodziutka artystka Ninka Wilińska przyjeżdża wkrótce do Łodzi aby dać w sali Filharmonji dwa przedstawienia w nadchodzącą sobotę, dnia 14-go oraz w niedzielę, dnia 15-go b. m. o godz. 12-ej w południe. Odegrane będą w sobotę następujące komedyjki: „Sen Kazi, czyli Porcelanowa laleczka i pluszowy Miś", „Konik polny i mrówka" (w 2 odsłonach), „Koza, kózka i wilk" oraz „Ninka nie chce iść do szkoły". Natomiast w niedzielę odegrane będą komedyjki: „Pan kotek był chory", „Psotny Ignaś" oraz „Czerwony Kapturek" w 3 aktach. Przyjazd Ninki Wilińskiej do Łodzi wywoła wielką radość wśród naszych milusińskich, tembardziej, że udział w przedstawieniach bierze znany bajkopisarz Benedykt Hertz oraz artyści scen warszawskich. Bilety po bardzo przystępnej cenie już nabywać można w kasie Filharmonji.





Z cyklu: „Łódzkie bajeczki".

Wracał Maciej z jarmarku pod wieczór, poganiał koniki i klął, nie mógł bowiem sprzedać dwóch ostatnich koszyków z wikliny, chociaż ochrypł przy zajadłym codziennym targu i upił się przy tem dwa razy.

Wytrzeźwiał tylko za pierwszym razem, lecz po drugiej kolejce wpadł w trans somnambuliczny i jeżeli wogóle jechał, to tylko dzięki swym konikom, które znane były z trzeźwości i nie zatrzymywały się wcale przed karczmą.

Tą samą drogą z Łodzi do Łasku wracał piechotą kupiec sieradzki Izydor Finkelstein, uchodzący w swem rodzinnem miasteczku za najmądrzejszego obywatela.

Gdy się zrównali, Finkelstein rzekł:

— Dobry wieczór, panie dziedzicu...

— A... dobry wieczór... — odparł Maciej.

— A daleko jedziecie, gospodarzu?

— Ta, do Łasku!..

Chwila milczenia i zakłopotania. Finkelstein wreszcie proponuje:

— Możebyście tak mnie podwieźli, gospodarzu, co?.. To przecież niedaleko...

— Gdzie tam, mój panie... Nie mogę... Koni szkoda... Droga ciężka..

Znowu pauza. Finkelstein rozpoczyna nowy atak:

— Dam wam cztery złote, bo mi bardzo pilno... No, zgoda?..

— Ani za 10 złotych nie pojadę, mój panie!.. Wio, siwy!..

— Nie pędźcie tak — mityguje go Finkelstein — bo pod górę jedziecie... Konie się wam pomęczą... A co to za koszyki macie na wozie?...

— A to z jarmarku zostały mi dwa koszyki... Nie chcieli kupić...

— Ile chcecie za te dwa koszyki?..

— Po dwa złote za koszyk...

— No, dobrze, dam wam — zgadza sie Finkelstein — ale musicie mi je odwieźć do domu...

— Niech tak będzie! — ucieszył się Maciej — Siadaj pan!

I pojechali w najlepszej zgodzie.

Maciej podśpiewywał sobie wesoło i nie zapytał nawet pasażera:

— Na co rozum zda się?...

TEATR SCHEIBLERA I GROHMANA
(Przędzalniana 68)

W najbliższą niedzielę, dnia 15 kwietnia o godzinie 5 po południu artyści teatru Miejskiego odegrają po raz drugi w sali „Ogniska" przemiła, wesołą komedję muzyczną p. t. „Lalka".

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie o godz. 8.20 wieczorem znakomita „Wesoła wdówka" z Jurdzińską i Piatkowską na czele, urozmaicona efektownym baletem.



– Muszę stąd uciec! Tatuś pobił mamusię, połamał meble, więc chyba teraz się weźmie do mnie!

Cały świat wypowiedział wojnę szczurom.

W Paryżu odbędzie się w maju międzynarodowy Kongres pod hasłem „Walka ze szczurami".

Tylko w Łodzi szczury grasują po śmietnikach, rozsiewając zarazę.

Łódź, 12 Kwietnia.

Od czasu do czasu rozbrzmiewają w Łodzi militarystyczne hasła walki z największymi wrogami okólników ministra Składkowskiego, stałymi mieszkańcami łódzkich śmietników — szczurami. Jest to jednak tylko

słomiany ogień,

który po wydaniu kilku rozporządzeń wygasa zupełnie, nie zostawiając po sobie żadnego śladu.

A tymczasem szczury łódzkie grasują swobodnie po ciemnych zakamarkach podwórz,

rozsiewając zarazę,

lub plądrują po polach,

niszcząc płody rolne.

Szczególnie w porze wiosennej niebezpieczeństwo zarazy, roznoszonej przez szczury, staje się wyjątkowo aktualne. Tembardziej więc należy się dziwić, że w porze obecnej

nic jakoś nie słychać o nowej ofenzywie

przeciwko tym wrogom zdrowia i czystości.

Walka ze szczurami nie jest bynajmniej wojną lokalną, ograniczającą się do jednego miasta lub też nawet do jednego kraju.

Cały świat wypowiedział już definitywnie wojnę szczurom. We Francji klęska szczurów coraz dotkliw. dawała się we znaki, wobec czego rząd francuski zabrał się do walki z niemi z całą bezwzględnością. Był zresztą czas najwyższy po temu, gdyż

szczury pożerały we Francji rocznie za kilka miljardów franków płodów rolnych.

Z takim wrogiem warto rozpoczą! kosztowną wojnę, gdyż straty, wynikające z biernego przyglądania się rosnącemu z dnia na dzień niebezpieczeństwu przewyższają znacznie ewentualnie koszta działań wojennych.

Jak dalece mogą być niebezpieczne szczury jako rozsadniki chorób świadczy fakt, że

w Indjach corocznie umiera miljon ludzi jako ofiary zawleczonych przez szczury chorób.

Szczególnie niebezpieczna jest choroba znana pod nazwą „dżumy szczurzej" szerzącej się zwłaszcza w brudnych dzielnicach.

W czasie od 16-go do 22-go maja r. b. odbędzie się w Paryżu i Havrze kongres międzynarodowy pod hasłem:

— „Walka ze szczurami!"

Celem kongresu jest wypracowanie najskuteczniejszych sposobów walki ze szczurami oraz dokładne przestudjowanie prawodawstwa w tym zakresie w tych państwach, które walkę ze szczurami prowadzą oddawna i systematycznie.

Na kongresie tym zostanie również prawdopodobnie stworzona międzynarodowa organizacja walki z temi szkodnikami.

Łódź powinna bezwzględnie zainteresować się pracą międzynarodowego kongresu i w celu ewentualnego przeszczepienia na nasz grunt metody walki ze szcurami, stosowane w innych miastach.

Dotychczasowy bowiem sposób chaotycznej i bezplanowej walki przechyla szalę zwycięstwa na stronę naszych wrogów.

— BAK. —

Przed wielką premjerą filmową.

„Alraune" H. H. Ewersa.

Z oparów trucizn, z wizji niesamowitych, biorących swój początek w średniowiecznych misterjach i sabasach czarownic, powstała przedziwna, upajająca jak narkotyk, twórczość wielkiego pisarza niemieckiego, Hansa H. Ewersa.

Niepospolity maj słowa, przedziwny czarodziej nastroju, znawca dusz chorych, Ewers podbił czytającą publiczność, poza walorami swego talentu poetyckiego, niesłychaną siłą akcji, płynącej wartko przez jego powieści, tudzież fascynującą mocą splotu sytuacji, w których tragedja, potrąca o groteskę, a miłość pławi się we krwi.

Dzieje „Alraune", kobiety sztucznie powołanej do życia, a siejącej wokół siebie nieszczęście, zostały zrealizowane na filmie.

Postać tytułową kreuje jedna z najsłynniejszych obecnie gwiazd filmowych (znana z „Metropolis" i „Miłości Joanny Nej") **Brygida Helm,** dwie zaś główne rolę męskie, **Paweł Welener i Iwan Pietrowicz.**

„Alraune" będzie najbliższą premjerą „Casina".

Zabił się bo żona go ograła.

W mieście Bronx, będącem właściwie częścią New Yorku, grano w pewnym domu w pokera. Jeden z uczestników gry popełnił samobójstwo z tego tylko powodu, iż żona go ograła; mąż miał „Straighta", żona zaś „fallo".

Tym samobójcą był kupiec-miljoner, Jan Taber. Miał on stale bardzo złą kartę, to też gra zaczęła go irytować, gdy nagle dostał z ręki „straiglika". Poważnie podbił wobec tego stawki i gracze jeden po drugim odpadli. Zostali jedynie Taber i jego żona.

Taber krzyknął do żony: Mam stralghta; nie możesz go pobić! Żona zaś rzekła: A ja mam falla! To mówiąc zgarnęła wszystkie pieniądze. Mąż wpadł w wściekłość i wywiązała się straszna kłótnia. Po chwili Taber porzucił grę, nagle zaś zebrani usłyszeli głuchy trzask szkła; wybiegli do sąsiedniego pokoju; okazało się wtedy, że Taber rzucił się z okna na ulicę. Na bruku leżało już tylko ciało.



„Grand Guignol" w Londynie

Niesamowite sensacje teatralne.

Londyn, w kwietniu.

Przed laty słynął w Paryżu teatr Grand-Guignol, przybytek sztuki dramatycznej, którego wyłącznym celem było — straszenie publiczności...

Niesłychane sensacje, najstraszniejsze potworne, upiorne, niesamowite zgoła historje działy się na scenie Grand Guignolu. Bo też wystawiano tam tylko specjalne, dla tego teatru pisane i na przerażenie publiczności obliczone sztuki...

Już od dłuższego czasu jednak stępiły się snać nerwy publiczności nadsekwańskiej — Grand Guignol przestał fascynować żądnych sensacji paryżan i licznych cudzoziemców. Natomiast powojenny Londyn „nabrał gustu" do tego rodzaju emocji, bo oto londyński Strond-Theatre kroczy już od kilku lat godnie drogami, wskazanemi przez swego paryskiego poprzednika, prezentując flegmatycznym synom Albionu sensacje wiernie wzorowane na okropnościach Grand Guignolu i — znaczenia przewyższające je nawet... A widowiska te cieszą się rekordowem wprost powodzeniem.

Znamiennym przykładem tego jest sztuka p.t. „Potwór", która już od szeregu miesięcy utrzymuje się na scenie tego teatru i zwabia co wieczór tłumy londyńczyków, szukających podniety dla nerwów. Treść tego „Potwora" jest taka:

Profesor Ziska, niesamowity uczony i badacz, przeprowadza stale w swojem laboratorjum eksperymenty nad żywymi ludźmi. Objektów do tych eksperymentów dostarcza on sobie — za wszelką cenę. Nie cofa się przed niczem, nie zna pod tym względem żadnych skrupułów. Jednem słowem: potwór — sadysta... Pomiędzy innemi pada wybór jego na młodą, piękną córkę jednego z jego kolegów, Julję. Na niej chce on dokonać — dla celów naukowych — wiwisekcji... chce postąpić z nią — ni mniej, ni więcej — tylko tak, jak się postępuje n. p. z królikiem... Pokrajać i posegregować podług wszelkich prawideł sztuki chirurgicznej na drobne części składowe...

W tym celu aranżuje on sprawę w ten sposób, że Julję, przejeżdżającą automobilem, spotyka drobny wypadek akurat przed domem profesora. Przekupiony zgóry szofer pomaga wnieść zemdloną do jego mieszkania — Julja jest w mocy potwora.

Mieszkanie to przypomina każdym szczegółom conajmniej inkwizycję hiszpańską. Pełno w niem jest ukrytych w tapetach drzwi, krzeseł elektrycznych, pułapek, łóżek, które zamykają osoby i duszą ją... W szafach i kufrach wiszą szkielety ludzkie, preparaty, ciała balsamowane...

W trakcie akcji scenicznej Julja — przytomna już — zostaje skrępowana i położona na stole operacyjnym — lada chwila nóż sadysty pogrąży się w żywem ciele... Nerwy publiczności naprężone są do maximum przy pomocy wyrafinowanych szczegółów i djalogów..

Ostatecznie wszystko kończy się — naturalnie — dobrze: zjawia się narzeczony pięknej Julji — policja — strzały — aresztowania etc., etc... Zmora, dusząca publiczność w ciemnej sali teatralnej ustępuje i ludzie idą zadowoleni do domu...

Takich to piornych rozrywek szukają co wieczór tysiące londyńczyków — na kasie teatru co wieczór wisi przed początkiem przedstawienia napis: Teatr wyprzedany...

R.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz 48-my ciesząca się rekordowem powodzeniem przepięknie wystawiona baśń chińska Klabunda „Kredowe koło" z Karoliną Lubieńską w popisowej roli nieszczęśliwej Hai-Tang. Ceny popularne.

Jutro, w piątek, po raz 5-ty świeżo wystawiona komedja węgierska B. Szenesa „N. O. S." (Nie ożenię się).

W sobotę o godz. 4 po południu po cenach popularnych efektowna kronika historyczna w 10 obrazach Szczegołewa i Tołstoja „Spisek carowej" (Rasputin). Będzie to ostatnie w sezonie powtórzenie tej sensacyjnej sztuki.

Obłąkany słoń

rzucił się na osiedle ludzkie pustoszył i mordował, aż zginął od kul.

Wiedzą to oddawna myśliwi, iż samotnie błąkający się słoń jest bardzo niebezpieczny.

Hindusi unikają go zdaleka i nazywają „szaleńcem".

I istotnie w tej nazwie kryje się głęboka prawda.

Słoń, żyjący samotnie cierpi zwykle na melancholję i kończy zwyczajnie swe życie w tragiczny sposób.

Ginie z wyczerpania i głodu, gdyż ogarnia go taka obojętność i zniechęcenie do życia, iż przestaje szukać pożywienia.

Podróżnik angielski, Edward W. Steurs, opisuje jednak rzadki wypadek ostrego szału u dziko żyjącego słonia.

A taki obłąkany zwierz pojawił się przed kilku tygodniami w okolicach Kalkuty.

Ogarnął go szał zniszczenia i gdziekolwiek się zjawił, wyrywał drzewa z korzeniami, pustoszył plantacje i rzucał si ęna napotkane zwierzęta.

Pod stopami jego zginęło kilkanaście osób.

Obłąkany słoń zginął wreszcie przeszyty kulami w chwili, gdy napadł na ludzką osadę.

Biednym Hindusom narobił nie mało szkody, gdyż niemal do szczętu rozwalił im chałupę, wyrywając belki z dachu i burząc drewniane ściany

Nowy sposób okradania jubilerów

„Na matkę".

Przed kilku dniami wbiegł do sklepu jubilerskiego w Paryżu zdenerwowany młodzieniec.

Oglądał różne przedmioty, pytał o cenę i nic nie kupiwszy, wyszedł ze sklepu.

W kilka chwil potem zjawiła się u złotnika starsza dama, wytwornie ubrana i zapytała trwożnie, ocierając płynące z oczu łzy:

Był tu mój syn, chory na kleptomanję, czy nie zabrał czego ze sklepu?

— Niczego nie wziął — odrzekł jubiler.

— Obawiam się, że może jeszcze zjawić się kiedy u pana, błagam więc, proszę nie robić skandalu i nie wołać policji, zostawiam mój adres i numer telefonu.

Wynagrodzę wszystkie szkody, proszę nie niszczyć dobrej opinji naszej rodziny".

Wytworna kobieta szlochała tak serdecznie i tyle mówiła o swem nieszczęściu,, iż jubiler szczerze się wzruszył i uwierzył.

W kilka dni potem wbiegł znów do sklepu zdenerwowany młodzieniec.

Tym razem zabrał cenny brylant i uciekł.

Kupiec wcale go nie ścigał, ani nie alarmował policji, lecz zatelefonował do matki kleptomana.

Pokazało się, że takiej damy niema i rozpaczająca matka była pospolitą oszustką, a rzekomy jej syn wyrafinowanym złodziejem.

Przepowiednie Franciszka Józefa

o końcu monarchji austro-węgierskiej.

Wybitny francuski dyplomata Paleologue ogłasza od pewnego czasu w znanem paryskiem czasopiśmie „Revue deux Mondes" swoje pamiętniki.

M in. Paleologue opublikował swoje rozmowy z cesarzową Eugenją, małżonką Napoleona III.

„Cesarzowa Eugenja rozmawia ze mną często i chętnie o swoich wrażeniach z rozmaitych dworów Europy. Umiała ona prawie każdą koronowaną głowę scharakteryzować kilku trafnemi słowami. Posiadała niezwykły dar obserwacji. Najchętniej mówiła o Franciszku Józefie I.

Cesarzowa Eugenja odwiedzała często Franciszka Józefa w Ischlu, gdzie przebywał na wywczasach. Prawie zawsze znajdowała monarchę Austrji w posępnem melancholijnem nastroju.

Już na początku bieżącego stulecia — opowiadała cesarzowa Eugenja — Franciszek Józef był silnie przekonany, że austrjacko-węgierska monarchja, chociaż jej istnieniu wówczas nie zdało się nic grozić, **jego nie przeżyje.** Nieraz powtarzał, że z chwilą jego śmierci monarchja się rozpadnie. Bezpośrednią pobudką do tego oświadczenia była wiadomość o rozwiązaniu unji personalnej pomiędzy Norwegją i Szwecją.

Franciszek Józef oświadczył, iż rozwiązanie tej unji personalnej jest przepowiednią upadku monarchji austrjacko-węgierskiej. Rozdział Austrji i Węgier przyjdzie również szybko, niespodzianie i świat przejdzie nad tem prędko do porządku dziennego.

Niejednokrotnie cesarz powtarzał, że tylko jego osoba łączy i wiąże rozmaite narodowości państwa habsburskiego. Po jego śmierci zarówno czesi, jak polacy, rumuni siedmiogrodzcy zechcą się wyzwolić ze związku państwa austrjackiego.

Małżeństwo Franciszka Ferdynanda sedziwy podówczas cesarz, uważał za ciężki cios godzący w jedność monarchji. W rozmowie z cesarzową Eugenją sędziwy monarcha powiedział przekonanie, że dzieci Franciszka Ferdynanda i hrabianki Chotek będą uprawnione do tronu najwyżej na Węgrzech. Tronu Austrji i Czech nie będą mogły objąć, ponieważ zabrania tego prastara ustawa konstytucyjna, wykluczająca od dziedzictwa władzy monarszej dzieci z morganatycznych małżeństw.

Żonę następcy tronu cesarz nazywał „La Chotek" i zawsze podkreślał, iż przeczucie mówi mu, jakoby ta kobieta miała ściągnąć jakieś straszliwe nieszczęście na dom Habsburgów. W ciągu swojej ostatniej rozmowy z cesarzową Eugenją cesarz Franciszek Józef powiedział, że Bóg dlatego daje mu tak długie życie, aby opóźnić rozkład monarchji, który będzie nieuniknniony po jego śmierci.

BERNBREAUX.

Łuna nad Łodzią

Sensacyjna powieść z życia łódzkiego.

40)

Fabrykant takich lubi, ale gardzi nimi, za piecami śmieje się z nich, szanuje tego, kto śmiało i prosto patrzy mu w oczy, a nie czapkuje do ziemi.

— Czego chcecie, Kowalczyk, zarobków czy szacunku, bo coś wciąż o szacunku gadacie? — zauważył siedzący w pierwszym rzędzie krzeseł Adam Piotrkowski.

— Ja chcę, aby się ze związkiem liczono, aby fabrykant czuł naszą moc, aby wiedział, że za nami stoi organizacja, że nie idziemy samopas, żeby wiedział, że krzywdzić ludzi nie wolno, bo się krzywdzić nie pozwolą. Ja chcę żebyśmy nie ustępowali, żebyśmy zawsze walczyli, a nie uciekali przed walką do nory, bo to przeciwnika rozzuchwala.

— Więc chcecie przegrać? — głośno zapytał Kowalczyka Kołodziejczyk.

— Dlaczego mamy przegrać? Jeżeli tylko dopilnuje się solidarności i pomaca się trochę kości łamistrejkom, to się napewno wygra. Składki bierze związek, to zapomogi może wypłacać. Przecież wszystkich pieniędzy ludu pracującego nie wydajecie na pensje, papier i atrament — ironizował Kowalczyk.

— Trzymaj się Kowalczyk! Racja! Racja! — chwalono Kowalczyka.

— Jeżeli przed każdym strejkiem będziemy się długo namyślać i jeżeli tym razem nie zadokumentujemy swej siły, to będzie dowód, że z nami wszystko można zrobić, bośmy słabi. Ja opowiadam się za natychmiastowem proklamowaniem strejku.

— Strejk! Ogłosić strejk! — krzyczała sala.

Kowalczyk triumfował, ręką wskazując na roznamiętnione, żądne walki masy robotnicze.

Stanisław Popieliński, stary robociarz i wytrawny kierownik związku od szeregów lat, stanął przy mównicy, dając znak ręką, że chce mówić. Biała jak śnieg siwa jego głowa wzbudzała szacunek.

— Towarzysze! Dzisiaj nie czas na demonstracje i nieudane próby — rozpoczął Popieliński. — Kto chce staczać boje musi wpierw pomierzyć siły i warunki. Za dużo nędzy i łez wśród was, abyśmy lekkomyślnie mieli rzucać masy naszych braci w wir walki strejkowej której wynik jest niepewny. Dzisiaj bez tem wynik strejku, gdybyście pracę porzucili, jest przesądzony, przegrany — mocno zaakcentował Popieliński.

— Przegramy dlatego, że fabrykant teraz akurat łaknie wypoczynku, strejk jest mu na rękę. Przecież musicie pojąć, iż okres międzysezonowy jest najmniej odpowiedni do strejku. Obstalunków fabrykanci jeszcze nie mają, składy zapchane zimowym towarem, ponieważ sezon zawiódł poważnie tak, że najlepszem wyjściem z sytuacji dla przemysłowców jest strejk — odetchnięcie na jakiś czas. Tymczasem nawet krótka przerwa w pracy wystarczy, aby pogrążyć liczne rzesze w skrajnej nędzy, nie mając wzamian nic, prócz kapitulacji i powrotu do pracy na gorszych warunkach.

— Do Warszawy się zwrócimy! Niech będzie arbitraż — zawołał Kowalczyk.

— Dobrze! Ale wiecie, że zanim arbitraż rozstrzygnie, połowa waszych ruchomości tymczasem wywędruje do handlarzy. Do pracy wrócicie biedniejsi, niżeście ją opuścili.

— Gadanie! Stary, a nie wie, że o swoje trzeba walczyć, że darmo nic nie przychodzi — przerwał mówcy Kowalczyk.

— Trzeba walczyć! Chcemy walczyć! — wołali zwolennicy strejku.

— Ostrzegam was.... — rozpoczął znowu Popieliński, ale słowa jego zagłuszyły głośne protesty.

— Strejk! Strejk! Nie będziemy pracować za darmo! Precz z fabrykantami!! Precz z wyzyskiwaczami!

W tym czasie przybyli delegaci innych związków robotniczych, gdzie zapadły uchwały strejkowe.

Po kilku przemówieniach, podczas których zarządowi związku wymknęła się całkowicie inicjatywa z rąk zapadła uchwała strejkowa, żądająca od za rządu również interwencji w sprawie aresztowanych.

W ten sposób potoczyły się wypadki ponad głowami przywódców.

(D. c. n.).



Podczas pobytu króla Afganistanu w Londynie urządzono na jego cześć wielką rewję angielskiej floty napowietrznej.

Sztuka „upiększania" ludzi

była już znana lekarzom w roku 1850.

Dzisiaj nastąpiły w tej dziedzinie poważne ulepszenia.

Było to koło r. 1850, wybiła właśnie północ. Do mieszkania znakomitego chirurga berlińskiego, Dieffenbacha dobija się jakaś dama w gęstej czarnej woalce. Wszedłszy do gabinetu lekarza trwożnie obejrzała się dokoła, poczem odrzuciła woalkę. Stary chirurg, który w życiu swem mnóstwo widział już rzeczy, spojrzawszy się na nią, cofnął się z przerażenia.

Kobieta owa miała bowiem zamiast zwykłej twarzy trupią czaszkę z wystającym szkieletem twarzy, który zamiast ciała pokrywała cienka warstwa skóry. Pośrodku twarzy zamiast nosa znajdował się otwór, przez który widać było jamę ustną i język.

Dolne powieki miała odwrócone i aż raziły swą czerwienią, a szczęka górna była pozbawiona zębów. Całość pokryta była bliznami czerwonemi. Zamiast ludzkiego głosu kobieta ta wydawała jakieś gardłowe dźwięki.

Gestami dała do zrozumienia, po co przyszła: chodziło jej o pozbycie się w jakiś sposób strasznej czaszki trupiej. Dieffenbach odmówił operacji, uważając ją **za zupełnie niemożliwą.** Jednak kobieta przywarła doń rękoma, nie chcąc go puścić; to też w ostateczności lekarz postanowił odważyć się na dokonanie operacji.

Była to więc **pierwsza operacja kosmetyczna w nowszym stylu.** Najpierw wstawiono jej sztuczne zęby i podniebienie; potem kolej przyszła na nos i inne części twarzy. A wszystko powiodło się o tyle, że owa kobieta, której twarzy nikt latami całemi nie oglądał, **mogła śmiało wychodzić na ulicę nawet bez zasłony.**

A choć dla połowy dziewiętnastego wieku tego rodzaju operacja była ze strony chirurga niezwykłem „zuchwalstwem", dziś takie praktyki są na porządku dziennym. W każdym razie jednak chirurgja dawniejsza podejmowała się rzeczy, o których chirurg dzisiejszy nawet marzyć nie chce.

Tak np. w r. 1885 dr. Chibret wstawił pewnej dziewczynie, której trzeba było usunąć oko skutkiem ropnego zapalenia, zamiast usuniętego żywe oko królika. Oko to zrosło się, coprawda, lecz po pewnym czasie wypłynęło. Również niepowodzeniem skończyła się inna próba d-ra Rohmera, który chciał pewnej kobiecie przeszczepić oko psa.

Natomiast dr. Bradfost z zupełnem powodzeniem wykonał operację przeszczepienia oka królika pewnemu marynarzowi. Operacja dokonana została w ten sposób, że pozostała w dole ocznym mięśnie chirurg zszył z naskórkiem oka króliczego. Po siedmiu dniach oko wstawione miało właściwą barwę i blask i można było je poruszać.

Oczywiście, o widzeniu takiemi wstawionemi oczyma nawet mowy być nie może, gdyż nerwy wzroku nie dadzą się uzdrowić. Jest to więc operacja nawskroś kosmetyczna. Obecnie stosowane w takich wypadkach sztuczne oczy ze szkła są daleko praktyczniejsze.

Współczesna chirurgja kosmetyczna zabiegi swe ogranicza do zastępowania części skóry i usuwania zaszpeceń zbyt już przykrych w poszczególnych częściach ciała. **Najczęściej zdarzają się operacje nosa i biustu.**

Blizny po takich operacjach są niemal niewidoczne; ale ich wykonanie wymaga od chirurga nietylko wielkiej zręczności, lecz i poczucia piękna, inaczej bowiem operacja mogłaby tylko doprowadzić do gorszego jeszcze stanu.

Zupełnie niewidocznie daje się naprawić zbyt duży nos; natomiast upiększenie nosa zbyt małego wymaga już operacji znacznie poważniejszej. Kiedyś robił taką operację berliński chirurg, prof. Joseph. Chodziło o upiększenie nadmiernie krótkiego nosa.

W tym celu prof. Joseph górną część pokrycia nosa zwrócił ku dołowi, aż do czubka nosa i ulokował ją pod spodem; potem skórą z czoła przykrył odkryty nos; ta skóra z czoła utrzymuje z czołem łączność dopóty, dopóki nie zrośnie się z nosem i nie zacznie czerpać pożywienia z nowego terenu. A otwór w skórze czoła pokrywa się wyciętą skórą z przedramienia. Operacja ta dała Josephowi wyniki znakomite.

Naogół jednak trzeba pamiętać, że chociaż technika w chirurgji zrobiła olbrzymie postępy i choć mnóstwo jest sposobów naprawienia tych czy innych wad twarzy, kosmetyczne operacje, jak wszystkie zresztą inne, bywają niebezpieczne; to też do tego rodzaju zabiegów upiększających zwracać się należy jedynie w wypadkach naprawdę poważnego zniekształcenia.

Za pieniądze sowieckie

przygotowywano przewrót w Japonji

Londyn, 11 kwietnia.

Premjer japoński baron Tanaka złożył cesarzowi sprawozdanie o walce z ruchem komunistycznym w Japonji.

Część aresztowanych wypuszczono na wolność. Proces przeciwko pierwszej grupie oskarżonych, liczącej 300 osób, rozpocząć się ma za dwa tygodnie.

Ogłoszono wykazy subwencyj, nadsyłanych z Moskwy, z których wynika, że od pięciu lat ruch komunistyczny w Japonji był zasilany pieniędzmi sowieckiemi.

16-ta loterja państwowa

5-ta klasa XXVI y dzień.

Zł. 10.000 nr. 87864.

Zł. 3.000 n-ry: 17306 28305 103361.

Zł. 2.000 n-ry: 10379 101514.

Zł. 1.000 n-ry: 7407 19569 24847 39069 52943 106855 121544 128692.

Zł. 600 n-ry: 817 2267 3316 3880 6569 7781 18806 31779 43134 45132 47950 353326 59810 63307 71537 75020 77027 84482 94008 95601 98870 99541 116447.

Zł. 500 n-ry: 2069 3538 9198 14272 16346 16456 19169 28081 28510 28574 35089 40094 40707 50127 57167 64938 64989 72437 74664 82984 94836 96331 107656 111500 114038.

Zł. 400 n-ry: 590 1100 2256 4078 5223 5422 6896 7654 8700 8890 11108 11646 12193 13064 13365 15075 16099 17224 17828 18479 19342 19881 20490 21473 23213 25071 27056 27150 27345 27442 28767 29094 29878 30191 30276 31253 32193 33701 33923 34774 34972 35317 35957 36491 37166 37374 38546 41530 42570 43647 45080 45836 46746 47841 48049 48672 48825 49993 50192 51048 51483 52731 55343 55452 56177 56218 56291 56625 56967 57059 57977 59232 59763 60958 60980 61891 63457 63887 63955 64994 65502 66319 66325 66439 66702 66801 67612 67620 68398 69668 70503 71917 73683 73975 75679 75915 79661 80709 80993 81454 81833 81963 81994 82054 83691 84627 85543 87370 87871 87942 88488 90106 90113 90718 93404 93431 95569 96153 97002 98534 98688 101151 101480 101487 103410 10472 104434 105083 106592 106836 108293 108404 109151 109913 110441 110700 110804 111931 111963 115352 115675 116298 118670 120905 121591 121759 124002 125443 126079 126923 127377 129148.

Co usłyszymy przez radjo

dziś, w czwartek 12-go kwietnia?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

12.00 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 15.30—16.00 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Kongres wiedeński 1815 r." — (Dział „Historja") — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. 16.00—16.25 — Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t. „Literatura polska po r. 1863" — odczyt II-gi — wygł. dr. Zygmunt Szweykowski. 16.40—17.05 — „Kącik dla kobiet" — wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 17.05—17.20 — Przerwa. 17.20—17.45 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 — Audycja literacka. 19.15—19.35 — Rozmaitości. 20.30 — Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 — Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT. 22.30—22.30 — Komunikat policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej. z restauracji „Oaza".

PROGRAM STACJI ZAGRANICZNYCH.

LANGENBERG.

14.30 — Koncert. 1) Czajkowski — „Hamlet" uwertura, 2) Waltenfel — Walc, 3) Levi — Ostatnie pozdrowienia, 4) Puccini — „Dziewczę Zachodu", wyjątki. 5) Schuecker — Mazurek es-moll (harfa). 6) Sullivan — Maskarada suita, 7) R. Strauss — Serenada, 8) Bemberg — Walc boston, 9) Bemberg — One step. 17.00—17.30 — Odczyt. Najmłodsza poezja rosyjska. Heroldowie rewolucji. 18.00—19.00 — Muzyka Wagnerowska. 1) Pieśni, 2) Wielka sonata fortepianowa s-dur„ 3) Pieśni. 20.15—21.45 — (Elberfeld). Bal. 1) Weber — Zaproszenie do tańca i recytacje z Vogesecks. 2) Menuet Mozarta i recytacja z Bierbauma, 3) Gawot Gosseca i recytacja z Goethego, 4) Kontredans Zikoffa i recytacja z Millera — Rastadta. 5) Taniec hiszpański Moszkowskiego i recytacja z Rilkego, 6) Taniec węgierski i recytacja, 7) Taniec ludowy i recytacja z Goethego, 8) Polka Farbacha i recytacja, 9) Walc Straussa i recytacja z Millera, 10) Jazz Youmana i recytacja, 11) Zakończenie: muzyka Rubinsteina i recytacja Hoefferta. 21.45—22.30 (Elberfeld) — Pieśni ludowe. Do 24.00 — Muzyka taneczna.

LONDYN.

11.15 — Krótkie nabożeństwo muzyczne. 11.35 — Sygnał czasu z Greenwich. Biul. meteorolog. 12.00 — Płyty gramofonowe. 13.00 — Muzyka lekka. Orkiestra i mezzosopran. 14.00—15.00 — Płyty gramofonowe. 16.00 — Muzyka z Westminster Abbey. 17.00 — Orkiestra z Astorja Cinema. 18.00 — Organy z Astoria Cinema. 19.45 — Wstawka muzyczna. 20.45 — Koncert orkiestry wojskowej. 1) Berlioz — „Benvenuto Cellini", uwertura, 2) Pieśni staro-francuskie (alt), 3) Holst — Suita II, 4) R. Strauss — Pieśni (baryton), 5) Thompson — Pieśni (alt), 6) Schumann — Romans i finał z symfonji IV, 7) Pieśni na baryton, 8) Mendelsohn — Nokturn ze „Snu nocy letniej", 9) Schubert-Liszt — Valse caprice z „Wieczorów weneckich". 23.30—1.00 — Muzyka taneczna z hotelu Savoy.

WIEDEŃ I. (Rosenhügel).

11.00 — Poranek muzyczny. 16.15 — Koncert popołudniowy. 20.05 — „La Serva Padrona" — opera w 2 aktach Pergolesiego. 21.05 — Wieczór Bacha: 1) Sonata na flet i fortepian h-moll, 2) Kantata Nr. 152, 3) Arja na sopran, obój i fortepian, 4) Arja z kantaty wielkanocnej, 5) Arja z kantaty.



Jeden z naiwększych sukcesów polskiej piłki nożnej na arenie międzynarodowej

Triumfy „Warty" w Niemczech.

Co mówi o świetnych sukcesach „zielonych" jej kierownik p. Sobczak?

Po powrocie zwycieskiej drużyny „Warty" z jej objazdu po Niemczech, zwróciliśmy się do kierownika ekspedycji, a zarazem sekretarza generalnego „zielonych", p. Sobczaka, z prośbą o podanie nam kilku szczegółów z tej zwycięskiej wyprawy i podzielenie się wrażeniami.

— Jaką panowie mieli podróż? — pytamy.

— Doskonałą — odpowiada p. Sobczak. — Jechaliśmy zupełnie wygodnie. W Berlinie na dworcu powitali nas przedstawiciele kolonji polskiej, konsulatu, oraz członkowie „Tennis Borussi". Pewnym zgrzytem był fakt, że nie znaleźliśmy zamówionych kwater, na szczęście jednak naprzeciwko, w drugim hotelu była dostateczna ilość pokoi i mogliśmy się względnie dobrze rozlokować. Po krótkiej przechadzce na mieście udaliśmy się z wizytą do konsulatu, gdzie nas niezwykle gościnnie przyjął p. Zieliński i zaprosił na wieczór. Wogóle, pragnę podkreślić z pełnem uznaniem oraz wdzięcznością opiekę jaką roztoczył nad nami konsul berliński. Herbatka w jego domu przeszła w nader miłym nastroju i pamiętając o oczekującym nas następnego dnia trudnym meczu, udaliśmy się wcześniej na spoczynek. W sobotę rano zwiedzaliśmy potrosze Berlin. Przed południem podejmowano nas bardzo serdecznie w „Domu Polskim", w imieniu zarządu którego witał drużynę p. Zwietniewski. Po południu udaliśmy się na mecz.

— Co może Pan o nim powiedzieć?

— Przeszedł zwłaszcza w pierwszej połowie pod znakiem zupełnej przewagi „Warty" (grała w pełnym składzie ze Śmigłakiem i Fliegerem w obronie) przyczem musze zaznaczyć, że naogół widownia była bezstronna, a kiedy uzyskaliśmy prowadzenie, wówczas każdy nasz sukces przyjmowano hucznemi oklaskami. W drugiej części trochę więcej z gry miała może Tennis Borussia", chociaż pomagał jej również sędzia, którego parę orzeczeń było wręcz krzywdzących, przeciwko czemu nawet protestowała publiczność. Cała drużyna grała doskonale i śmiało można powiedzieć, że nie miała żadnego słabego punktu ku zdumieniu fachowców niemieckich, którzy stawiali nas narówni z czołowemi zespołami angielskiemi. Po skończonym meczu byliśmy przedmiotem niebywałej wprost owacji kolonji polskiej, która wyniosła graczy na rękach, zasypując ich kwieciem i żegnała tłumnie, wiwatując serdecznie na dworcu.

— A w Lipcu?

— Mecz był tam mniej ciekawy, obu bowiem drużynom dało się we znaki zmęczenie, gdyż i „Fortuna" w sobotę grała w Dreznie. Oba zespoły mniejwięcej były w tym dniu o jednakowej sile (w Warcie" lekko kontuzjowanego Radojewskiego zastąpił Moskal), przyczem doskonale spisywały się tyły, natomiast atak i u nas i u gospodarzy — nieco szwankował. Decydujący punkt uzyskał Przybysz w 40 m. z przeboju, a w drugiej części Spojda fenomenalnie obronił, w niemal beznadziejnej sytuacji.

— Jak panów przyjmowano?

— Również bardzo gościnnie. Na dworcu powitał nas sekretarz poselstwa dr. Wagner, oraz przedstawiciele różnych towarzystw polskich i „Fortuny". Po meczu odbyło się przyjęcie w konsulacie; przeszło ono w serdecznym nastroju, przyczem przemawiali kolejno dr. Adamkiewicz, prezes „Fortuny" p. Doering i nasz prezes p. Kucharski, który specjalnie przybył do Lipska. Pragnę zaznaczyć jeszcze, że po meczu otrzymaliśmy od kolonji polskiej piękny wieniec z napisem: „Zwycięzkiej drużynie — wychodźtwo polskie w Lipsku".

W poniedziałek zwiedzaliśmy miasto i wyjechaliśmy wieczorem żegnani na dworcu przez przedstawicieli poselstwa oraz „Fortuny". Po wygodnej podróży stanęliśmy w Poznaniu we wtorek rano.

Program otwarcia sezonu kolarskiego w Łodzi.

W dniu 15 kwietnia rb. odbędzie się uroczystość otwarcia tegorocznego sezonu kolarskiego w Łodzi.

Program uroczystości jest następujący:

Zbiórka wszystkich klubów ze sztandarami o godz. 8 rano, na placu I Oddziału Straży Ogniowej, przy ul. Konstantynowskiej nr. 4, skąd o godz. 9 nastąpi ogólny marsz z orkiestrą i rowerami, przez Plac Wolności, ul. Piotrkowską — do Katedry i Kościoła ewangielickiego św. Mateusza na nabożeństwo. Po skończonem nabożeństwie i złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, nastąpi dalszy marsz ul. Piotrkowską do Górnego Rynku, gdzie na placu Leonharda, sztandary zostaną zwinięte, a kolarze żegnani przez orkiestrę, udają się na rowerach przez Chojny do Rzgowa.

Po przybyciu do Rzgowa, odbędzie się na trasie Rzgów — Kurowice wyścig młodzieży, t. zw. „Pierwszy krok kolarski", na przestrzeni 10 klm., dostępny dla wszystkich kolarzy od lat 16, nieposiadających jednakże żadnych nagród za wyścigi kolarskie (W wyścigu, mogą brać również udział kolarze niestowarzyszeni).

Zawodnicy którzy w biegu powyższym nie zdobędą żadnej z wyznaczonych przez KMK. nagród, a przejadą cały dystans w normie 30 minut, dopuszczeni będą do udziału w rozlosowaniu pomiędzy sobą, specjalnie ofiarowanej na ten cel — cennej premji. Zapisy do wyścigu przyjmowane będą na starcie, za złożeniem przez zawodnika 50 gr. kaucji na otrzymany numer, która to suma po oddaniu numeru, zostanie zawodnikowi zwrócona.

Po ukończeniu wyścigu i rozdaniu zdobytych przez zawodników nagród, nastąpi wyjazd do Rudy Pabjanickiej (do parku p. Stefańskiego) gdzie uroczystość zostanie rozwiązana, a kolarze przed odjazdem do domów, będą mogli przy dźwiękach specjalnie przygotowanej orkiestry posilić się, odpocząć i pogawędzić.

Tabela rozgrywek

o mistrzostwo kl. A Ł.Z.O.P.N.

Rozgrywki footbalowe o mistrzostwo klasy A weszły już w fazę niezwykłego zainteresowania. Drugi tydzień spotkań przyniósł kilka nadspodziewanych wyników, o czem pisaliśmy już dokładnie we wczorajszym „Expressie".

Po dwutygodniowych zmaganiach tabela rozgrywek klasy A przedstawia się następująco:

Klub	Gier	Pkt.	Stos. brm.
1) Orkan	2	4	13:0
2) Ł. T. S. G.	2	4	4:1
3) Turyści	2	3	4:1
4) Widzew	2	3	3:2
5) Ł. K. S.	2	2	7:3
6) Hakoah	2	2	5:8
7) P. T. C.	1	1	1:1
8) G. M. S.	2	1	2:3
9) W. K. S.	1	0	0:2
10) Sokół (Zg.)	1	0	1:5
11) Union	1	0	1:6
12) Prosna (Kal.)	2	0	0:9

Trudno być prorokiem we własnej ojczyźnie...

Zadaniem bardziej trudnem, jest przewidzieć wyniki drużyn łódzkich

w konkursie sportowym „Expressu Wieczornego".

Nasze konkursy sportowe cieszą się stale wzrastającą popularnośdią. Ilość nadesłanych odpowiedzi z tygodnia na tydzień rośnie, co jest objawem dla nas b. sympatycznym. Rozpowszechnione za granicą podobne konkursy pszeszczepione zostały na grunt łódzki z wynikiem bardzo dodatnim.

„Express Wieczorny", jedyne w kraju pismo codzienne poświęcające najwięcej miejsca wszystkim przejawom życia sportowego i kultury fizycznej z bliska i z daleka, poczytuje sobie za zasługę, że pierwszy w Polsce wprowadził konkursy sportowe interesujące tysiące sportowców czynnych i biernych.

Ostatni nasz konkurs przyniósł wzrost nadesłanych kuponów, których liczba wzrosła do 1840. Z trafnemi odpowiedziami było natomiast nieco, krucho. Łatwiej już przewidzieć łodzianinowi wynik dorocznego meczu ośmiowłosówek Oxford — Cambridge na wodach Tamizy, wyścigów konnych w Epsom, niż wyników drużyn łódzkich w zapasach mistrzowskich. Na przeszło osiemnaścieset nadesłanych odpowiedzi blisko 90 proc. czytelników widziało nprz. czerwonych jako zwycięzców poniedziałkowego meczu z „Ruchem", nie brakło i takich, którzy „prorokowali" wysoko-cyfrowe zwycięstwa jak 5:0, 6:0, 7:1 itd. Tymczasem..

Obu wyników nikt z czytelników nie odgadł. Pojedyńczo trafnych wyników nadesłano 38. Drogą losowania podzieliliśmy nagrody w sposób następujący:

Pierwszą nagrodę w postaci 2 biletów na mecz Turyści — Pogoń (Lwów) w dn. 29 kwietnia i 2 bilety na mecz Turyści — Legja (Warszawa) w dniu 6 maja otrzymał p. M. Rosenbaum zamieszkały przy ul. Al. I Maja 15.

Drugą nagrodę w postaci 3 biletów na mecz Turyści — Pogoń otrzymał p. Stanisław Żelazo zamieszkały przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich (koszary).

Trzecią nagrodę w postaci 3 biletów na mecz Turyści — Legja otrzymał p. L. Benkiel zamieszkały przy Placu Wolności 16.

4, 5, 6, 7 nagrodę w postaci 1 biletów na mecz Turyści — Pogoń i 1 biletu na mecz Turyści — Legja otrzymali pp.: Władysław Mogiliński (Cegielniana 66), Tadeusz Zylberman (6-go Sierpnia 32), Abram Białystok (Gdańska 23), Henryk Hamer (Zakątna 23).

Po odbiór nagród proszeni są wymienieni wyżej **w czwartek dnia 12 bm. do Redakcji (Piotrkowska 49 I p. I. ofic). od 5— 7 wieczór.**

Marszałek Piłsudski

dokona w sobotę uroczystości otwarcia I Kongresu sportowego.

W sobotę i niedzielę dnia 14 i 15 kwietnia r. b. w Warszawie został zwołany I-szy Polski Kongres dla Spraw Sportu i Wychowania Fizycznego Kobiet. Kongres odbędzie się pod protektoratem Marszałka Piłsudskiego.

Program Kongresu następujący:

14 kwietnia: godzina 10 rano. Uroczyste otwarcie Kongresu przez Marszałka Piłsudskiego, godzina 10,30 — 14 referaty i dyskusje, od 14 — 16 przerwa od godziny 16-ej dalszy ciąg referatów.

15 kwietnia: od g. 9,30 do 12 — referaty i dyskusje, od 12 — 14 obrady komisji postulatowej, o godzinie 16 posiedzenie plenarne poświęcone uchwaleniu postulatów. O godzinie 19-ej zamknięcie Kongresu.

16 kwietnia pokazy sportowe.

Pozatem wygłoszone zostaną następujące referaty:

1) Podstawy naukowe — dr. Rejcherówny 2) Kontrola lekarska w sporcie — dr. Dybowski 3) Wytyczne sportu kobiecego — dr. Zabawska-Domosławska 4) Sport a charakter — Prażmowsk 5) Hygiena sportu — **dr.** Lewicka 6) Kształcenie insctruktorek sportowych — pułk. Sikorski 7) Organizacja sportu kobiecego — red. Muszałówna 8) Czem jest i czem powinien być sport dla kobiety współczesnej — pułk. Osmólski 9) Stosunek ćwiczeń cielesnych do zawodu i pozycji społecznej — dr. Dybowski i Biernakiewicz 10) Przegląd współczesny metod gimnastycznych kobiet — Olszewska.

Łódź w pierwszym Kongresie Kobiecym weźmie gremjalnie udział, mianowicie z ramienia Ośrodka W. F. i D. O. K. weźmie udział w Kongresie por Kuźnicki, z ramienia Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. p. Kozielski, z ramienia Ł. K. S. p. A. Kordasz.

Delegaci wyjeżdżają w sobtę rano do Warszawy.

P. Rutkowski z Krakowa

kierować będzie zawodami Warta—Turyści.

Obsada sędziów piłkarskich na niedzielne zawody o mistrzostwo Ligi w Polsce przedstawia się następująco:

Ruch — Polonja p. Brzeziński z Poznania. **Turyści — Warta** p. Rutkowski z Krakowa, Cracovia — Śląsk p. Hanke z Łodzi, Czarni — I. F. C. p. Korngold z Krakowa, Legja — Pogoń p. Seidner z Krakowa, T. K. S. — Wisła p. Baranowski z Krakowa.

Robotnicza reprezentacja footbalowa

weźmie udział w święcie sportu robotniczego w Belgji

Robotnicza reprezentacja footbalowa Polski wyjeżdża w sierpniu do Belgji, gdzie weźmie udział w wielkim święcie sportu robotniczego, zorganizowanem przez miejscowy związek robotniczych klubów sportowych. W powyższem święcie wezmą również udział reprezentacje robotnicze Łotwy, Niemiec, Czechosłowacji, Austrji, Francji, Belgji i t.d.

Sekcja lekkoatletyczna Bar-Kochby wstąpiła do Hasmonei.

Dowiadujemy się, że sekcja lekkoatletyczna Bar-Kochby przystąpiła w tych dniach do Hasmonei łódzkiej, która w ten sposób zdobyła kilka znanych sił w tej gałęzi sportu.

Już w najbliższych dniach uruchomiona zostaje w Hasmonei powyższa sekcja, do której w dalszym ciągu przyjmuje zapisy sekretarjat klubu, ul. Gdańska 42.

CASINO

Dziś i dni następnych! Wielki świąteczny program! Dziś i dni następnych!

Wstrząsająca epopea kochających serc, które rozdziela piekło bolszewickiej rewolucji w Rosji, a które łączą się pod jasnem niebem wolnej Francji p. t.

Miłość Joanny Ney

Według słynnej powieści rosyjskiej **ILJI ERENBURGA.**

Scenarjusz: **Ilja Erenburg i Władysław Vajda.** — Reżyserja: **G. W. Pabst**

Osoby:

Joanna	Edith Jehanne
Gabrjela	Brigitta Helm
Margot	H. von Walter
Andrzej Łobow	U. Henning
Zacharkiewicz	Wł. Sokołoff
Chałybieff	F. Rasp
R. Ney	A. E. Licho
A. Ney	E. Jensen
Poitras	H. Jaray

„Miłość Joanny Ney" arcydzieło Erenburga to bohaterskie zmaganie francuskiego dziewczęcia, które za głosem serca idzie przez krew i pożogę rewolucji bolszewickiej, by połączyć się z ukochanym człowiekiem w wolnej Francji.

Od g. 1.30 do g. 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.

„MIMOZA"

Dziś i dni następnych podwójny 18-to aktowy program!

1) Ofiary rozwodu Porywający dramat erotyczny w 10-ciu aktach

Udział biorą najznakomitsi artyści **Klara Bow i Ersther Ralston.**

2) ŻONA NA DWA TYGODNIE Dziwna a rzeczywista szampańska erotyczno-salonowa komed. w 8 akt

W roli głównej **Betty Bronson i Richard Dix**

Następny program: CZŁOWIEK Z BICZEM

SPLENDID

Dziś i dni następnych!

ZDOBYWCA SERC

Arcydzieło oparte na głośnej powieści **Maxa Broda**

W rolach głównych:

Iwan Mozżuchin
Mary Philbin

Najpotężniejsze arcydzieło sezonu!
Film, który zadziwił świat!
Okrucieństwa carskiego despotyzmu!
Orgje rozbestwionego żołdactwa rosyjskiego!
Kamieniowanie grzesznicy!
Dzika, brutalna miłość księcia do naiwnej i pięknej dziewczyny!
Szał i pożądanie!
Jeden pocałunek za tysiące istnień ludzkich!
Poemat miłości i pokusy!
Fascynująca treść!
Niebywałe dotąd w dziejach kinematografji mistrzowskie odtworzenie krajobrazów, miast i wsi polskich, stanowiących tło akcji całego filmu.

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO

Od g. 1.30 do g. 3 cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.



TRZY ASY EKRANU:

BRYGIDA HELM
P. WEGENER
I. PETROWICZ

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku,

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen, elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielei święta do godz 2 po p.

Doktór

Wołkowyski

Zachodnia № 57

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 1 do 2-ej i od godz 4—8.

W niedzielę i święta od 11—1.

Dla Pań od godz. 4—5 oddzielna poczekalnia tel. 37-70

Dr. med.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań do 4 — 5.

Dla niezamożnych

Ceny lecznic.

Lekarz-dentysta

F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz 2—7 wiecz

---

Komunikat. W związku z ogłoszeniem w Expressie z dnia 23 VII 1927 jakoby p. Aleksandrowicz przywłaszczył sobie u mnie maszynę pończoszniczą, niniejszym podaję do wiadomości iż ogłoszenie powyższe zostało umieszczone przez nieporozumienie

Z poważaniem Sz. Pik.

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielon № 6.

Telefon 45-49

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm od 8—9/2 12—2 7—8 wiecz.

Projekty REKLAM, PLAKATÓW, ETYKIET, ZNAKÓW FIRM. i t. p. oraz reklamy wierszowane W. DROZDOWSKI ul. GDAŃSKA 20 m. 32

Najnowszych tańców udziela prywatnie dypl. nauczyciel **I. Weintraub** Zachodnia 42, l. of. II p.

Języka polskiego szybko wyucza student wyższego semestru. Starszych specjalną i kréconą metodą. Gdańska 23 m. 2. front. I piętro 30

Motocykl tylko w dobrym stanie, dobrej marki, natychmiast kupię. Szczegółowe oferty z ceną składać sub „Sportsman". 12

Poszukuję pożyczki 1000-2000 zł. na przeprowadzenie interesu. Korzystne warunki. Zgłoszenia „Natychmiast".

Sprzedam zagraniczne pianino wiadomość w admin

Prenumerata W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.— Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja. Piotrkowska 49. telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 Telefon administracji 22-14 — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6—7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubin. w tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najmu 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republika" Sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 15. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.